

Codzienna żołnierska służba i praca

WARSZAWA (PAP) — Nie gładnie żołnierska służba i praca służą gospodarce. Oto kilka meldunków:
Od wielu już dni pracownicy PKP w przeładunkach maszyn towarowych na stacjach granicznych spieszą wojsko. Np. przebijający w rejonie Małazewicz żołnierze z jednostek kolejowych i drogowych, dokonują codziennie przeładunku kilku tysięcy ton towarów — żywności, rudy,

kołku, nawozów. Do tej pory wojskowi kolejarze i drogowcy przeładowali ponad 40 tys. t. towarów przesłanych do Polski z ZSRR.
W suchym porcie Żurawica-Medyka-Werhata, wojskowi kolejarze od początku stanu wojennego pomagają przeładowywać nadchodzące z ZSRR maszyny i samochody. Wojsko nadal pomaga także w rozładunku leków i darów nadchodzących z zagranicy do kraju.

Starachowicach wojsko odsta-piło pewną ilość smarów samochodowych, niezbędnych do utrzymania ciągłości produkcji.
Od pierwszych chwil stanu wojennego — wojskowa służba zdrowia świadczy pomoc na rzecz ludności różnych regionów kraju. Jest to głównie pomoc doraźna, często łącząca się z użyciem wojskowego transportu sanitarnego.

Wojskowe zakłady lecznicze pełnią ostrą dyżurną na potrzeby społeczeństwa. Szczególnie duże świadczenia wykonuje szpital wojskowy w Szczecinie, udzielając pomocy i przyjmując chorych, m.in. na oddziałach położnictwa, ginekologii, chirurgii urazowej i chorób wewnętrznych.
Ogółem w humanitarnej służbie na rzecz społeczeństwa zaangażowano w okresie stanu wojennego kilkuset wojskowych lekarzy. Warto też dodać, że wojskowa służba krwi przekazuje co roku na potrzeby cywilnej służby zdrowia ok. 50 tys. l. tego najcenniejszego leku.

Ważniejsze zadania w działalności partyjnej były tematem narady aktywów, jaka odbyła się wczoraj w Komitecie Wojewódzkim PZPR. Główny akcent położono na te działania, które służą stabilizacji życia w kraju, pomagają w rozwiązywaniu codziennych spraw ludzi pracy, pozyskiwaniu szerokiego respektu społeczeństwa dla idei przetrwania i porządku.

I sekretarz KW — Stefan Zawadzki omówił aktualną sytuację w kraju, zwracając uwagę na specyficzne problemy występujące w woj. białostockim. Chociaż zadania i za-

mięcenia są jakowe w całej Polsce, to jednak zasadnicze sprawy regionu, poszczególne zakłady pracy i wsi trzeba rozwiązywać, biorąc pod uwagę lokalne szanse i możliwości. Generalnym zadaniem organizacji partyjnych jest walka ze wszelkim złem, wywołanie różnorodnych inicjatyw, samodzielnego myślenia i działania, przemawianie do ludzi prostym, zrozumiałym językiem, widzenie ich potrzeb i bolączek, udzielanie wszystkim, którym na sercu leży dobro społeczne wszelkich pomocy.

Na uznanie i popularyzację zasługują m.in. inicjatywa białostockiej organizacji partyjnej dotycząca tworzenia w zakładach pracy i przedsiębiorstwach komisji społecznych. W wielu jednostkach ukonytuowały się one szybko i potrafiły załatwić pozytywnie wiele spraw socjalno-bytowych niezwykle ważnych dla załóg. Idea ta spotkała się z dużym zainteresowaniem w wielu rejonach kraju i obecnie jest wdrażana do praktyki we wszystkich województwach.

Z ostatniej chwili

W. Jaruzelski spotkał się z ambasadorami

W dniu wczorajszym przewodniczący Wojewódzkiej Rady Ocalenia Narodowego, prezes Rady Ministrów — gen. armii Wojciech Jaruzelski spotkał się z ambasadorami: Belgii, Danii, Francji, Grecji, Holandii, RFN i Włoch oraz chargé d'affaires Wielkiej Brytanii. W trakcie spotkania W. Jaruzelski poinformował o sytuacji w Polsce. Podkreślił znaczenie wymiany gospodarczej, wskazał na podejmowane wysiłki na rzecz stabilizacji, a także dążenie Polski aby być rzetelnym partnerem we wzajemnych stosunkach międzynarodowych.

Narada aktywów partyjnego w Białymstoku

Zaufanie zdobywa się w konkretnej pracy

Najważniejsze zadania w działalności partyjnej były tematem narady aktywów, jaka odbyła się wczoraj w Komitecie Wojewódzkim PZPR. Główny akcent położono na te działania, które służą stabilizacji życia w kraju, pomagają w rozwiązywaniu codziennych spraw ludzi pracy, pozyskiwaniu szerokiego respektu społeczeństwa dla idei przetrwania i porządku.

Posiedzenie Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów

Wczoraj, 4 km. odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów. Obojramo przewodniczył wicepremier — Mieczysław Rakowski.

Do posiedzenia powrócimy jutro. (ntv)

Francja potępia aneksję Wzgórz Golan

KAIR (PAP) — Przebywający z wizytą oficjalną w Egipcie minister Spraw Zagranicznych Francji, Claude Cheysson, oświadczył w Kairze, że Francja potępia izraelską aneksję syryjskich Wzgórz Golan. Minister wyraził poparcie dla praw arabskiego narodu Palestyny, w tym także prawa do utworzenia własnego samodzielnego państwa oraz podkreślił, że Organizacja Wyzwolenia Palestyny, uosabiająca walkę narodu palestyńskiego powinna uczestniczyć w rokowaniach pokojowych dotyczących uregulowania konfliktu bliskowschodniego.

Minister oświadczył ponadto, że Francja pragnie utrzymywać przyjaźne stosunki ze wszystkimi krajami i narodami regionu bliskowschodniego. Prezydent Egiptu Hosni Mubarak oświadczył po rozmowie z ministrem Cheyssonem, że stosunki egipsko-francuskie „są i zawsze były dobre”. Stwierdził też, że Francja „jest stanowczo zdecydowana uczestniczyć w siłach międzynarodowych na Sygnaj”.

PPR, jej wisję przebiegu wojny i wpływu na zmianę mapy politycznej świata, życie zrewolucjonizowało pozytywnie.

PPR była partią walki, walki o niepodległość kraju i o nową formę ustroju państwa. PPR była tą partią, która odważnie odrzucała londyńską taktykę zwleknięcia, stania z bronią u nogi. Była partią, która chciała i traktowała rząd gen. Sikorskiego, jedynie wedle czynów a nie deklaracji. PPR organizowała antyhitlerowską partyzantkę, która była poważnym początkiem ogólnonarodowej walki zbrojnej przeciwko okupantom.

PPR przetrwała i działała jako partia szerokiego społeczeństwa. Organizując zbrojny opór przeciw okupantom, PPR tworzyła szeroki front narodowy, w którym było miejsce dla każdego patrioty, o wszelkich przekonaniach i poglądach, z wyjątkiem jedynie „zdrajców i kapitulantów”. Jest to również jej historyczna zasługa. Pamiętamy, że komuniści przed wojną i po wojnie z wielu przyczyn (także na skutek błędnych koncepcji politycznych w części kierownictwa

Do tych tradycji PPR odwołuje się także Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. I nie chodzi tu o rozczytanie gestu, o uroczystą formalność. Dziś, po latach arogancji władzy sprawowanej w imieniu partii, po latach błędnej i autokratycznej polityki gospodarczej i politycznej, partia wraca właśnie do sprawdzonych i niepodważalnych zasad działania, którymi kierowała się od początku PPR. Muszą to bowiem być zasady dla marksistowsko-leninowskiej partii niezłomne. Zasady których łamanie lub traktowanie jako dekoracyjny parawanu prowadzi zawsze do ciężkich wynaturzeń, do przerwania więzi ze społeczeństwem, do sytuacji i zdarzeń, które rodzą gorycz i ból.

Wracając dziś do doświadczeń PPR nie chcemy wyśłuchiwać jej lauretów, tego nie brakowało i dawniej. Chcemy natomiast przy tej okazji przypomnieć jej rzeczywiste zasługi i dorobek. Chcemy nauczyć się z jej dorobku sztuki służenia klasie robotniczej dziś i w przyszłości.

Doświadczenia PPR były wielką polityczną realizacją, dążeniem do tego, aby działania partii spotykały się z dążeniami ludzi pracy, służyły najszerszym warstwom narodu. W tym sensie była to partia służąca klasie robotniczej i chłopskiej, służąca całemu narodowi.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

W 40 rocznicę powstania PPR

Partia walki i służby narodowej

W stułetniej historii polskiego ruchu robotniczego utworzenie Polskiej Partii Robotniczej jest momentem o wielkiej doniosłości. Nie tylko dlatego, że partia powstała w najdramatyczniejszym momencie okupacyjnej geheny narodu, ale również dlatego, że była to początek zorganizowanej działalności znacznego oddziału lewicy robotniczej, rozproszonego po rozwiązaniu KPP fatalną i niesłuszną decyzją Kominternu.

Po feriach - w szkołach

Ciąg dalszy ze strony 1

Instruktorami zebrał się na podobnym apelu, przeprowadzonym przez zastępcę dyrektora, Władysława Zaniewskiego. Szczegóły na temat postawy uczniów w czasie trwania stanu wojennego zostaną omówione podczas godzin wychowawczych, zgodnie z planem lekcji.

— Nie przewiduję żadnych kłopotów z uczniami — mówi dyrektor Kozłowski. — Nie należy do wielkich rozrabiaków, a czymś świadczą chociażby

W przypadku choroby każdy musi mieć usprawiedliwienie od rodziców albo zwolnienie lekarskie. U nas w szkole jest taki obowiązek, że jeżeli uczeń choruje, to rodzice dzwonią do wychowawcy lub najbliższej mieszkającej koleżanki z informacją.

Dyrektor Omilianowicz przypomniał młodzieży, że sprzęt i pomoce naukowe powinny być odczone szczególnie troskliwie. Na koniec złożyła uczniom życzenia noworoczne w imieniu rady pedagogicznej i swoim.

pelami szkolnymi, na których młodzież została zapoznana z sytuacją w kraju, wynikającą z trwającym stanem wojennym i pływającymi stąd również obowiązkami uczniów i pracowników. W 12 szkołach ponadpodstawowych odbyły się spotkania młodzieży i kadry nauczycielskiej z oficerami LWP. W czasie przebiegu w nauce wszystkie szkoły zorganizowały zebrań, rad pedagogicznych, podczas których zapoznano się z wytycznymi ministra Oświaty i Wychowania z dn. 18 grudnia



Podczas przerwy uczniowie lewa dziewczynka, korzystają z obiadu i dożywiania. Anna Jekateryczuk roz-
Fot. Z. Lenkiewicz

fakt, że już trzeci rok nie musieliśmy w szkole robić żadnego poważnego remontu. Głównie pedagogiczne podchodzi do obecnej sytuacji z zrozumieniem, taktem i powagą. Szkoła będzie funkcjonowała jak zawsze. (kon)

Począwszy od drugiego dnia nauki z uczniami poszczególnych klas (we wtorek z klasami IV) będzie się spotykał wój. komisarz ppk Okrasinski, który na godzinach wychowawczych omówi obecną sytuację i udzieli wyjaśnień na tematy najbardziej nurtujące młodzież. (kon)

ŁOMŻA

Wczoraj wznowiły działalność wszystkie szkoły w woj. łomżyńskim. O godzinie 8.00 uczniowie, z tego 46 tys. w szkołach podstawowych, 2.950 w liceach ogólnokształcących, 10.200 w szkołach zawodowych i 440 w studiach policealnych.

W dniu tym do szkół w województwie wyjechało 23 pracowników pedagogicznych Kuratorium, którzy na miejscu zapoznawali się z sytuacją. Do godz. 14 nie zgłoszono żadnej wiadomości o trudnościach, czy jakichkolwiek zakłóceniach w pracy szkół, z wyjątkiem gminy Szumowo, gdzie nie dojeżdżono 30 uczniów, ze wsi Kuczynek i Głębokie (nie kursował autobus liniowy PKS).

Frekwencja uczniów i nauczycieli nie odbiegała od normalnej. Zajęcia rozpoczęły się a-

1981 r. w sprawie organizacji pracy szkół i placówek oświatowo-wychowawczych w okresie stanu wojennego.

SUWAŁKI

W sali gimnastycznej suwałkiego Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 ppk Józef Hryniewicki wyjaśnił uczniom różne aspekty sytuacji w Polsce. Spotkania oficjalne LWP z młodzieżą odbywać się będą co czwartku bieżącego tygodnia.

Jak informuje zastępca dyrektora Zespołu — Małgorzata Chodunaj, szkoły rozpoczęły naukę jak zwykle po feriach. Spora liczba młodzieży dojeżdża. Spóźnienia na lekcje o-

rganizacje młodzieżowe pracować będą pod bezpośrednim kierownictwem dyrektora szkoły i opiekunów uczniowskich. Soboty mają zostać wykorzystane na działalność kół zainteresowań i organizacji młodzieżowych. Szkoła jest dobrze wyposażona w sprzęt sportowy.

Podobnie normalna praca odbywała się w Zespole Szkół Zawodowych CZSP w Suwałkach. Jak zwykle w soboty odbywać się będą zajęcia fakultatywne i w kołach zainteresowań. Planuje się również zorganizowanie sobotnich dyżurów nauczycieli, w celu zapewnienia uczniom dodatkowych zajęć w grupach zainteresowań. Zależy to oczywiście od liczby chętnych.

Zastępca dyrektora, Jadwiga Stankiewicz sądzi, że dyskusje nad obecną sytuacją w kraju rozwijają się głównie na lekcjach wychowania obywatelskiego, historii, prope-

Dyrektor Ryszard Butkiewicz powiedział, że zebrań uczniowskich jak i organizacji młodzieżowych odbywać się będą na podstawie zezwoleń dyrekcji — z uczestnictwem nauczycieli.

W obydwu zespołach szkół pierwszy dzień nauki rozpoczął się od lekcji, na których wychowawcy klas zapoznali uczniów z zasadami funkcjonowania szkoły, obowiązującymi w czasie stanu wojennego.

Szkoły odbywać będą naukę w pięciodniowym tygodniu zajęć tygodniowych. (jn)

Ghana po zamachu stanu

LONDYN (PAP) — Rozgłoszenia w Akre nadaje wezwanie rządzącej Krajowej Rady Wojskowej z Jerryem Rawlingsem na czele skierowane do wszystkich obywateli, aby zjadali posiłek daną broń. Natomiast wszyscy policjanci i osoby wojskowe mają się niezwłocznie zgłosić do najbliższej jednostki wojskowej. Rozgłoszenia ostrzegają ponadto, że jakikolwiek policjant, czy żołnierz przysyłany na rabowanie sklepów i domów prywatnych zostanie ukarany „w sposób rewolucyjny i bez precedensu”.

Ostatnio gazety kenijskie donosiły, iż ulice Akry roją się od żołnierzy, a w mieście zanotowano przypadki rabowania sklepów i domów prywatnych. W całej Ghanie obowiązują nadal godziny policyjne, granice są zamknięte, nieczynne jest lotnisko międzynarodowe.

Nie jest dotychczas jasne, czy drugi zamach stanu Jerry Rawlingsa był krwawy. Obserwatorzy wskazują, że w czasie przemówienia do narodu, nadanego po przejęciu władzy, powiedział on, że „wielu żołnierzy zmarło dla nas”. Nie bardzo są też jasne intencje nowych władz. Pojawiały się wszelkie doniesienia, że Krajowa Rada Wojskowa „przystosowała” ceny żywności do możliwości kieszonki zwykłych biednych robotników.

Z archiwum rządu brytyjskiego

Plany interwencyjne w Iranie

LONDYN (PAP) — Na samym początku lat pięćdziesiątych Wielka Brytania myślała o zbrojnej interwencji w stre-
Zakł. Perskiej. Jak wynika z udostępnionych — zgodnie z wytycznymi — upływie 30 lat — dokumentów archiwalnych rządu brytyjskiego z 1951 roku, w tym czasie w Londynie opracowywano plany inwazji na Iran w związku z zamiarem upaństwowienia koncernu „Anglo-Iranian Oil Corporation” przez ówczesny rząd irański premiera Mossaddega. Przykładem tego jest plan operacji pod kryptonimem „Buccaneer” (Korsarz) przewidujący lądowanie wojsk brytyjskich w Abadanie i zagarnięcie tamtejszych bogatych terenów naftowych.

W woj. białostockim

Zniesienie godziny milicyjnej z 6 na 7 stycznia

W celu umożliwienia udziału obywateli w tradycyjnych uroczystościach Bożego Narodzenia, obchodzonych według obrządku Kościoła Prawosławnego, zniósł się obowiązek godziny milicyjnej na terenie całego województwa białostockiego w nocy z dnia 6 na 7 stycznia 1982 r.

Wojewoda mgr inż. Kazimierz Dunaj

Komunikat Ministerstwa Zdrowia

Jak informuje Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, sanatoria uzdrowiskowe w Augustowie, prowadzone w ośrodkach budowlanych i FSO, zawiesiły swą działalność aż do odwołania. Osoby, które otrzymały skierowania do tych sanatoriów na turnusy od 7 bm. lub 13 bm., a także na następne turnusy, powinny je zwrócić właściwej wojewódzkiej komisji leczenia uzdrowiskowego, gdzie wymienione będą na inne.

Praktyczne skutki będą nieznaczące

Prasa zachodnia o sankcjach USA wobec ZSRR

BONN, LONDYN (PAP) — Zachodniemiecki dziennik „Frankfurter Rundschau” krytykuje sankcje amerykańskie wobec ZSRR i stwierdza, że kraje Europy Zachodniej odnoszą się do nich niechętnie. Waszyngton ma jednak nadzieję, że droga państw i perswazji „musi” sojuszników do przyłączenia się do polityki amerykańskiej”. Dziennik stawia pytanie o czego doprawdy pójdzie w ślady Waszyngtonu? „Trzeba byłoby zrezygnować z nafty irańskiej, libijskiej, z gazu ze Związku Radzieckiego. RFN, która importuje ogromną część zasobów energetycznych, pozostałaby z pustymi cysternami”.

Poczynając od prezydenta amerykańskiego — pisze inny dziennik zachodniemiecki „Main Post”, są podkopywane dążenia do odwrócenia uwagi opinii publicznej USA od błędów administracji w polityce wewnętrznej. „W ostatnich miesiącach zaufanie do Reagana znacznie się zmniejszyło, zwłaszcza gdy okazało się, że program ożywienia koniunktury gospodarczej nie daje wyników. W celu zmasowanego niepowodzenia w polityce wewnętrznej, prezydent zajął się demonstracją siły w polityce zagranicznej”. Dziennik podkreśla, że środki podjęte przez Waszyngton nie mogą zapobiec temu, aby Polska uczyniła to, co uważa za słuszne.

Londyński „Sunday Times”,

komentując dyskryminacyjne kroki podjęte przez prezydenta Reagana przypomina, że podobna polityka prezydenta Jimmy'ego Cartera zakończyła się fiaskiem, „przynosząc podział amerykańskim wielomiliardowe straty i wyrządzając poważne szkody strukturalnie rolnictwa USA. Pismo uprzedza, że jeśli Europa Zachodnia pójdzie w ślady USA, „będzie ją to kosztowało drożej niż Amerykę”.

„Sunday Telegraph” przypomina w związku z tym, że stosunki handlowe krajów Europy Zachodniej z ZSRR rozwijały się w ostatnich latach pomyślnie. NOWY JORK (PAP) — Były ambasador USA w ZSRR George Kennan występując w jednym z programów telewizyjnych stwierdził, że rząd amerykański upraszcza pojęcie do stosunków z Związkiem Radzieckim. Stwierdził on, że oba państwa mają oczywiście rozbieżne interesy, jednakże odnosi się to głównie do dziedzin ideologicznej. Kennan wskazał, że nie należy pominąć faktu, iż istnieją także dziedziny, w których Stany Zjednoczone i Związek Radziecki mogłyby korzystnie współpracować. W związku z tym skrytykował on niedawną decyzję administracji Reagana o przerwaniu programów wymiany naukowej i kulturalnej między oboma krajami, a także o ograniczeniu stosunków handlowych.

Mówiąc o radzieckiej polityce zagranicznej, Kennan podkreślił, że jest przekonany, iż rząd radziecki nie ma i nigdy nie miał zamiaru podejmować agresywnych kroków przeciw-

ko krajom Europy Zachodniej. Dodał on, że nie ma również żadnych dowodów, aby ZSRR miał jakieś agresywne plany wobec Stanów Zjednoczonych. Kennan dodał, że jest przekonany o szczerości zamiarów radzieckich — kierownictwa, które niejednokrotnie proponowało zwolnienie konferencji międzynarodowej w sprawie zakazu użycia przez jakieśkolwiek państwo — jako pierwsze — broni nuklearnej. Kennan stwierdził, że w celu osłabienia napięcia w stosunkach między USA i ZSRR niezbędne są rokowania. Powitał on z zadowoleniem rozpoczęcie amerykańsko-radzieckich rokowań w Genewie w sprawie broni jądowej w Europie. Opowiedział się też za zorganizowaniem amerykańsko-radzieckiej spotkania na najwyższym szczeblu. Mówiąc o podjętych ostatnio przez rząd USA posunięciach restrykcyjnych wobec ZSRR, Kennan wyraził pogląd, że ich praktyczne skutki będą nieznaczne, natomiast nasila-
ją one istniejące napięcia między oboma państwami.

Amerykański generał nadal w rękach terrorystów z „Czerwonych Brygad”

RZYM (PAP) — Żona uprowadzonego 17 grudnia przez terrorystów z „Czerwonych Brygad” amerykańskiego generała Jamesa Doziera, zwróciła się w niedzielę do władz z prośbą o poddanie jej seansowi hipnotycznemu. Judith Dozier ma nadzieję, że w transie potrafi ona dać bardziej precyzyjny rysopis napastników.

Wdarli się oni do rezydencji generała w Weronie podziwając się pod hydrauliczną. Terrorysty związali i zakneblowali ją, nie pozwalając na swobodny ruch. W tym samym kierunku. Pani Dozier udzieliła już wyczerpujących informacji w śledztwie, jed-

nak nadal ludzi się, że w transie hipnotycznym potrafi przypomnieć sobie wszystkie najdrobniejsze szczegóły owej dramatycznej nocy. „Czerwone Brygady”, które wzięły na siebie odpowiedzialność za porwanie, nie wysuwały żadnych żądań, warunkujących zwolnienie generała, a wprost przeciwnie — zagroziły postawieniem go przed „trybunałem ludowym”.

Rząd włoski potwierdził wiadomość, że przysłał Doziera zabrał 2 mld lirów (1,8 mln dolarów) aby zapłacić za informacje, mogące doprowadzić na ślad porwanego. Blizszych szczegółów w tej sprawie brak.

REPORTAŻE

Puchar nadziei olimpijskich dla Gwardii Białostockiej

Z opóźnieniem otrzymaliśmy relację z rozegranego w dniach 12-13 grudnia w Konińskim finałowego turnieju bokserkiego o puchar mistrzów olimpijskich w roku ubiegłym. Walczyli zwycięzcy wyłonieni w grupach — pięścienie urodzeni w latach 1964-65.

Początkowo rozgrywane były pojedynki o puchar GKKFIT. W ostatniej edycji tych rozgrywek puchar zdobył Białostok. Również to zmianę systemu, duży sukces odniósł młody pięściarz Gwardii Białostockiej zdobywając puchar mistrzów olimpijskich. Gwardia zgromadziła — 82 pkt. przed Farn Chelmo — 62 i Czarnymi Słupsk — 60 pkt. W punktacji okręgowy zwyciężył Toruń — 120 pkt. przed Katowicami — 111 oraz Białymostkiem, Bydgoszczą i Wrocławiem po 101 pkt.

W skład Białostockiego Okręgowego Związku Bokserskiego wchodzi też województwa suwalskie i olsztyńskie. Niestety, w ostatnich turniejach grupowych nie walczyli pięściarze elckiego Mazura, co w sporym stopniu osłabiło nasz okręg.

W finałowym turnieju w Konińskim zwyciężył w wadze półśredniej odniósł Jurek Jedrusko (Gwardia B-stok). W pierwszej walce pokonał on przed czasem Wiesława Nie-

myjskiego (MZKS Knurów) i w drugim pojedynku jednoznacznie Piotra Raczakowskiego (Zawisza Bydgoszcz). W wadze półciężkiej zwyciężył miejscowy walec Andrzej Turula. W wadze lekkiej Krzysztof Piecior zajął czwarte miejsce (o-baj z Gwardią Białostocką).

Grupa „rozłożyla” pięściarzy Gwardii. Z tego powodu nie startowali w wadze koguciej. Natomiast pozostali osłabieni byli po przebytej chorobie.

Młodzi bokserzy Gwardii rozpoczynają już treningi. Zarząd sekcji prosi wszystkich juniorów aby dziś lub jutro o godz. 17 zgłosili się w klubie celem ustalenia godzin i miejsca treningów. Juniorzy Gwardii rozpoczynają systematyczne przygotowania do startu w IX Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży. W dniach 28-30 maja odbędą się rozgrywki strefowe w grupach (Warszawa, Lublin, Białostok), a w dniach 24-30 czerwca rozegrana zostanie w Tarnowie finał IX OSM.

Czas też na rozpoczęcie treningów pięściarzy Gwardii waleczących w II lidze bokserskiej. Pierwszy mecz rozegra Gwardia 7 lutego w Bydgoszczy z Zawiszą. Następnie 14 lutego Gwardia podejmie w Bydgoszczy Wisłę Tczew. Będzie u siebie Wisłę Tczew. (let)

TELEGRAMY

◆ Zapewnia się sportowcom zapaśnikom oddział COS. Znowu pełną parą rusza szkolenie czołowych polskich sportowców. Pod Głównym biurowi narciarstwa oraz pięcioboju z mistrzem świata Januszem Pełciakiem. Nasz mistrz rozpoczął wczoraj z kolegami przygotowania do następnego sezonu. Do Zakopanego zjechali również kadrowicze pilki ręcznej, a zapowiedziani są na najbliższe dni bokserzy, ciekawych zapaśników i kajakarzy, kolarze towarzyscy i szosowcy, piłkarze Stali Mielec i koszykarze Wisły Kraków.

◆ W kolejnym meczu rozgrywek o Puchar Świata w hokeju na trawie reprezentacja Polski pokonała w Bombaju Hiszpanię 1:0 (1:0). W drugim meczu tej grupy RFN zwyciężyła Argentynę 2:0 (1:0).

◆ Tabela grupy „B” 1. Pakistan — 6 pkt., 2. RFN — 6 pkt., 3. Polska — 4 pkt., 4. Nowa Zelandia — 2 pkt., 5. Hiszpania — 0 pkt., 6. Argentyna — 0 pkt. W spotkaniu grupy „A” Indie wygrały z ZSRR 7:2 (3:0), a Australia zwyciężyła Anglię 2:0 (0:0).

◆ Hokejowe mistrzostwa świata juniorów, zakończone w niedzielę w Bloomington, przyniosły sukces Kanadyjczykom. W ostatnim meczu Kanada zremisowała z CSRS 3:3. Srebrny medal zdobyli młodsi hokeiści z Czechosłowacji, a brązowe Finowie. Wyniki pozostałych meczów Finlandia — USA 8:4, ZSRR

◆ Szwecja 7:2, RFN — Szwajcaria 6:5. ◆ Rozegrany został w Innsbrucku trzeci konkurs. Turniej Czerw. Słowacji. Poziom był wytyczny, a pierwsze miejsce osiągnął Jan Bergerud (Norwegia) i Manfred Decker (NRD) — o-baj po 243,5 pkt. Po trzech konkursach liderem jest Decker — 714,5 pkt., wyprzedzając go o 89,5 pkt. w turnieju Pucharu Świata prowadzi natomiast Ruud — 72 pkt., przed Deckerem — 65 pkt. i Bergerudem — 43 pkt.

◆ W świetnej formie utrzymuje się narciarka szwajcarska Erika Hess. W niedzielę odniosła kolejny sukces w Pucharze Świata, wygrywając slalom specjalny w Mariborze. Hess prowadzi w punktacji pucharowej.

◆ Znamy już nazwiska ośmiu najlepszych tenisistów świata, którzy w dniach 11-17 bm. walczyć będą w Nowym Jorku w turnieju „Masters”. Obrońcą tytułu Björn Borg zrezygnował ze startu, natomiast John McEnroe, mimo zwycięstwa w Melbourne, nie zdołał zakwalifikować się do czwartej osiemki.

Flirt wojskowy Chiny—USA

TOKIO (PAP) — Japoński dziennik „Yomiuri Shimbun” donosi, iż Stany Zjednoczone dysponują w północno-zachodnich Chinach bazą wojskową do prowadzenia działalności szpiegowskiej skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckim. Powołując się na japoński rząd i koła wojskowe, dziennik utrzymuje, że chociaż nieoficjalnie, władze tokijskie miały potwierdzić fakt istnienia takiej bazy w prowincji Xinjiang. Budowa bazy została ukończona przed latem i miał już w niej rozpocząć pracę personel amerykański. Baza miałaby zastąpić amerykański posterunek obserwacyjny w północnym Iranie, który USA musiały porzucić po wybuchu w 1979 rewolucji irańskiej. Rzecznik ambasady amerykańskiej w Tokio uchylił się od skomentowania tego doniesienia. Również rząd japoński nie zajął w tej sprawie stanowiska.

W czerwcu „New York Times” i koncern telewizyjny NBC doniosły o utworzeniu we wspomnianej prowincji jednego lub dwóch posterunków nasłuchu z personelem chińskim i sprzętem amerykańskim. Rząd chiński wtedy zdemontował tę informację, ale rzecznik władz USA uchylił się od jej potwierdzenia lub zaprzeczenia.

„Yomiuri Shimbun” powołując się na źródła wojskowe utrzymuje też, że wg. niepotwierdzonych doniesień uzyskanych przez kraj trzeci, USA i Chiny prowadzą rozmowy w sprawie udostępnienia portu Dalen pod Pekinem siołdnej flocie amerykańskiej dla uzupełnienia zapasów żywności i wody. Amerykańskie koła wojskowe utrzymują jednak, że przy obecnym stanie stosunków między Pekinem i Waszyngtonem, negocjacje takie są mało prawdopodobne.

Dalszy przybór rzek

WARSZAWA (PAP) — Utrzymujące się od kilku dni dodatnie temperatury spowodowały przyspieszenie topnienia śniegu, co z równoczesnym opadami deszczu wpłynęło na podwyższenie się stanu wód w większości rzek w kraju. Na niektórych odcinkach Odry, Bobru, Warty, Noteci, Wisły i Bugu przekroczone zostały poziomy alarmowe. Sytuacja kształtuje się różnie w poszczególnych rejonach, przy czym dotychczas nie ma większych zagrożeń.

W dorzeczu górnej Odry najbardziej wzbierał Bóbr, w związku z czym ogłoszono alarm powodziowy dla rejonu Zagania w woj. zielonogórskim. Stan taki obowiązuje także dla doliny Odry w woj. szczecińskim, dla Noteci w woj. gorzowskim i dla doliny Wisły w gminie Młodzieszyn w woj. skierniewickim, 4 km. po przekroczeniu stanu alarmo-

wego na Bugu w Wyszowie ogłoszono alarm przeciwpowodziowy dla ościrońskich gmin: Brańsk, Wyszów, Somania, Dąbrowka i Zabrodzie, a pogotowie przeciwpowodziowe dla rejonu Broku i Małkini.

Stan pogotowia wprowadziły też wojewódzkie komisje przeciwpowodziowe dla doliny Wisły w woj. lubelskim, dla kilkunastu gmin w woj. sieradzkim oraz dla kilku gmin w woj. płockim. W wymienionych rejonach podjęto różnorodne prace zabezpieczające przed wylewem rzek.

Wskutek intensywnego lodolamania na dolnej Odrze z udziałem 3 lodolamaczy polskich i 4 — NRD poprawiła się sytuacja w woj. szczecińskim. Obecnie lodolamacy znajdują się powyżej miejscowości Krajnik, a do rozbięcia pozostało jeszcze ok. 50 km pokryw lodowej.

Związkowa „swoboda” w USA

MOSKWA (PAP) — Naruszenie praw związkowych przez administrację i monopole USA, atak na zdobycze świata pracy — taka oto jest amerykańska rzeczywistość — pisze dziennik „Prawda” w artykule zatytułowanym „Wolność związków zawodowych według Waszyngtonu”.

Kiedy w USA wchodzi się kolejną nieprzejrzałą wrzawę propagandową wokół tego, czy innego państwa socjalistycznego — pisze dziennik — czyni się to nie tylko w celu zastraszenia sytuacji międzynarodowej, wzmożenia wysiłku zbrojnego, wojennej psychoty, ale również, aby odwrócić uwagę świata pracy w Sta-

nach Zjednoczonych od antynarodowej polityki tłumienia praw związkowych i innych w swoim własnym kraju, od masowego bezrobocia. „Prawda” przytacza nowe dane o rozprawie administracji Reagana ze strajkującymi kontrolerami ruchu lotniczego, którzy spotkali się z okrutnymi represjami. Zdaniem przewodniczącego amerykańskiej federacji pracowników federalnych, surowymi represjami w stosunku do kontrolerów ruchu, administracja usiłuje zastraszyć i rzucić na kolana cały amerykański ruch związkowy.

Także pracodawcy, pewni mocnego poparcia ze strony

administracji — stwierdza dalej „Prawda” — zamierzają zająć twardą pozycję podczas nowego zawierania umów pracowniczych w najbliższych miesiącach. Umowy te objąć mają około 4 mln członków związków zawodowych, pracowników instytucji federalnych, stanowych i miejskich, zatrudnionych w przemyśle tekstylnym, chemicznym, elektrotechnicznym i samochodowym.

Towarzysz „Ford”, „Chrysler” i „General Motors” korzystając z poparcia amerykańskiej administracji postawił przed związkami zawodowymi pracowników przemysłu samochodowego utli-

matum: albo rewizja wygasających umów, albo nowe masowe zwolnienia. „General Motors” uczynił już zresztą pierwszy krok: czasowo zwolnił 40 tysięcy pracowników oznajmiając przy tym, że jeśli umowy zbiorowe nie zostaną zrewidowane, wielu ze zwolnionych nie powróci już do pracy. Podobnie postąpiły „Ford” i „Chrysler”.

Metody koncernów samochodowych wykorzystują również monopole działające w innych gałęziach przemysłu. Ugody stanowiące przywódców związków, rosnący u ludzi strach przed utratą pracy, wykorzystanie lami-strajków — wszystko to pozwala tak pracodawcom, jak i administracji, dyktować pracownikom swoje reguły gry.

Spółdzielcy Kombinatu RSP w RYBOLACH specjalizują się w chowie brojlerów. Produkcja drobiu od lat przynosi spółdzielni zyski sięgające kilkunastu milionów złotych rocznie. W ubiegłym roku dochód przekroczył 11 mln zł, w tym roku spółdzielcy spodziewają się ponad 17 mln zł.

Sześć dużych, nowoczesnych kurników zasilanych jest jednorazowo 90 tysiącami piskląt. Rocznie kombinat dostarcza ok. 0,5 mln brojlerów. W ciągu czterech lat tuż przed rokiem trwał średnio 55 dni. W I kwartale ubiegłego roku okres karmienia przekroczył średnią z poprzednich lat i wynosił 59 dni; natomiast w II kwartale skrócony został o trzy dni. Powodem tego była poprawa jakości pasz.

Jakie znaczenie dla skrócenia cyklu karmienia mają pasze można się przekonać, porównując efekty z I i II kwartału ubiegłego roku. W pierwszym roku po 59 dniach tuż przed rokiem ważyły 1,45 kg, a w II — po 56 dniach — 1,73 kg. Zużycie paszy na 1 kg przyrostu w I kwartale wynosiło 2,71 kg, w drugim — 2,5 kg. Różnica w kosztach pasz wynosiła 3 zł na 1 kg przyrostu.

Oprócz prowadzonej hodowli brojlerów spółdzielnia zajmuje się produkcją roślinną na 750 ha w większości słabej ziemi. Najwięcej siewu się żyta — ponad 220 ha. Jego plony kształtują się w granicach 18—19 kwintali z ha. Ale co można „wyczerpać” na podmokłych gruntach i lotnych piaskach?

Stabe ziemi nie są jedynym utrapieniem spółdzielców z Rybol. Chcąc dalej rozwijać swoją podstawową produkcję tzn. hodowlę brojlerów, zbudowano sześć dalszych kurników, które miały być zasilane w 1979 roku. Budowa jednak kulasa. Główny wykonawca — biłostockie PBRol. nie wywiązywał się z umownych terminów. Opóźnienia tłumaczono brakiem materiałów i ludźmi do pracy. Wina obarczano podwykonawców. Po wielu interwencjach budowa kurników zbliża się ku

na zasiedlenie ich nioskami. Spółdzielcy oburzyli się: kto wydał takie bezmyślne decyzje, przecież te kurniki nie nadają się do hodowli niosek, nie posiadają wybiegu, potrzebne są do tego inne urządzenia niż do hodowli brojlerów. Znowu trzeba wszystko modernizować, znowu wkładać kapitał.

Prawdą jest, że na naszym rynku brakuje jaj, ale brojlerów też nie jest za wiele. Po to, aby rozpocząć w Rybolach hodowlę niosek

nielone obiekty kurami nioskami. Zmniejszenie skupu tywka kurcząt „brojler” w latach następnych do wysokości 1.300 ton pociąga za sobą zmianę profilu produkcji w nowych obiektach, tj. zasiedlenie ich kurami nioskami. W związku z powyższym decyzja o odchowie w nowych obiektach kur niosek na jaja spożywcze jest wiążąca i nieodwołalna.

Dyrektor jest więc stanowczy. Spółdzielcy w Rybolach są mocno zaskoczeni. Chciałoby się autorowi pisma przypomnieć, że jednoosobowe decyzje nie zawsze były do końca przemyślane i trafne. Czy nie trzeba skontaktować się z kierownictwem Spółdzielczego Kombinatu i wspólnie sprawę przedyskutować? Tym bardziej, że mgr inż. Ryszard Sławiński jest dyrektorem „Poldrobu”, a nie SK RSP w Rybolach.

Statut SK RSP w Rybolach, zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie członków 15.04.1978 roku, mówi: „członkowie mogą nabywać w spółdzielni wytwarzane przez nią produkty lub materiały dla potrzeb swych gospodarstw domowych i przyzgodowych na zasadach określonych w regulaminie”. Na tej podstawie następne Walne Zgromadzenie członków podjęło decyzję o sprzedaży swoim pracownikom 300 brojlerów miesięcznie w cenie po 60,50 zł za kilogram żywej wagi. „Poldrobu” to się nie spodobało. Obciążono więc SK RSP po 17,50 zł za każdą sprzedaną sztukę (taka jest wartość pisklęcia), bo bliskość dostarcza właśnie „Poldrob”. Spółdzielcy z Rybol chcieliby wiedzieć, dlaczego Biłostockie Zakłady Drobiarskie sprzedają swoim pracownikom ubite tusze brojlerów po 24 zł za kilogram? Czyżby tam ludzie byli inni? (II)

Brojlerzy czy nioski?

końcowi, ale zasiedlenie one nie będą, bo kółłownia nie zostanie na czas zrobiona. Jej wykonawca — biłostocki „Instal” skończy roboty w marcu lub kwietniu. Oby to był termin ostateczny.

Budowa kurników przeciągała się. Wyznaczano dalsze terminy oddania wykonywanych obiektów do użytku. Tymczasem Biłostockie Zakłady Drobiarskie (główny odbiorca) podjęły decyzję, że z tymi nie skonsultowaną decyzję o przeznaczaniu kurników wyposażonych już w urządzenia do hodowli brojlerów

potrzebne są nowe inwestycje, takie jak budowa magazynu na jaja, a bank nie ma na ten cel kredytów.

10 sierpnia ub. roku z Biłostockich Zakładów Drobiarskich „Poldrob” wysłano do Spółdzielczego Kombinatu w Rybolach pismo następującej treści, podpisane przez dyrektora do spraw handlowych mgr inż. Ryszarda Sławińskiego: „Informuję, że w związku z przesunięciem terminu oddania do produkcji sześciu kurników z 1978 roku na październik 1981 r. postanawia się zasiedlić wyżej wymie-

Przymiarka do nabiłowej półki

W 1980 roku na terenie działalności Spółdzielni Mleczarskiej w Płanicy skupiono ok. 35 mln litrów mleka, nie wykonując planu. Na przełomie września i października ub. roku wystąpiły symptomy załamania produkcji, spowodowane nieurodzajem pasz. Uwagę zwrócić należy na pierwsze połowie 1981 roku. W porównaniu z analogicznymi miesiącami 1980 roku skupowano: w styczniu — zaledwie 69 proc., w lutym — 66,8 proc., w marcu — 71,3 proc. Ilość mleka, w lutym — 1,1 do ponad 1540 l (rocznie) tłumaczyć można głównie podniesieniem cen skupu.

Ten obraz można uzupełnić danymi o stanie pogłowia i wydajności mlecznej krów. Trudno przyjąć, na co wskazuje dane z lipcowych spisów, by w okresie roku stado krów w sześciu gminach zmniejszyło się o ponad 6 tys. sztuk. Wyraźny natomiast wzrost skupu mleka od jednej krowy (z poziomu 1 tys. l do ponad 1540 l rocznie) tłumaczyć można głównie podniesieniem cen skupu.

Swego czasu lansowano pogląd, że na wielkość produkcji mleka znaczny wpływ ma działalność służb surowcowych spółdzielczości mleczarskiej. W rzeczywistości na produkcji tej ważą głównie właściwe relacje cen i spływ środków dla potrzeb rolnictwa, a więc twarde prawa ekonomiczne. Działalność służb surowcowych powinna odgrywać przede wszystkim rolę stymulującą właścicieli wykorzystujących kierowanych do rolnictwa środków. Zakład mleczarski ma natomiast zadbać o racjonalne zagospodarowanie mleka.

O zakładzie mleczarskim w Płanicy pisałem kilkakrotnie, podkreślając jego ustawiczną modernizację. W ciągu ostatnich — dziesięciu lat dziesięciokrotnie wzrosły też jego zdolności przetwórcze. Zdziw w ciągu doby przetworzyć tu można ok. 95 tys. litrów mleka, przeznaczając m. in. 18 tys. l na twarogi i twarogiki, 35 tys. l na sery twarde, 20 tys. l na mleko w proszku i ponad 20 tys. l

pach mleka... konwii. Równocześnie kończy się budowę odbieralni mleka, buduje się stację wydawania serwatki, baze techniczną z pięcioma kanałami dla obsługi 42 własnych samochodów.

To pięknie — podsumuje ktoś te informacje. Ale co z tego będzie miał klient z Łomży czy Śniadowa? Na to pytanie odpowiedź może być tylko częściowa. W styczniu, jak zapewnio kierownictwo płanickiej spółdzielni, w Łomży powinien się ukazać ser topiony w kubkach z Torunia i porcjony w Warszawie (w zamian za twarog przemysłowy z Płanicy) oraz — być może — twarogi tłuste tzw. kliniki. Ilości te na pewno nie pokryją zapotrzebowania. Wszystkiezały od zwiększenia skupu mleka. Wykazuje on co prawda tendencję rosnącą, ale czy planowany na ten rok przez spółdzielnię skup 35,5 mln l mleka zostanie zrealizowany — po każdej dopiero kolejnej Sylwestra L. sklepowa polki.

J. BRODZIUŁ



Codziennie do wielu polskich miast nadchodzą transporty żywności i innych artykułów pierwszej potrzeby z krajów socjalistycznych. NA ZDJĘCIU: kolumna ciężarówek przywożą daty z Cofibus (NRD) przeznaczoną dla mieszkańców Zielonej Góry.

„Miś” też ma żołądek

W okresie przedświątecznym obserwowałem kolejkę przed sklepem firmowym łomżyńskiego „Miś” z szyldem „Zabawki”. Była wcale nie krótka, nie po mięso, obuwie czy każdy inny w poszukiwaniu artykułu. Dzieci wołały: „Kup mi mamę, konik, lalkę”. Może jedna piana, jedna zstąpiła klientka odezwała od lady z rzetelnie wystanym uśmiechem.

Może to śmieszne, ale wyglądało to tak, jakby rodzice, krowki i znajomi nagłe przypomnieli sobie o swoich dzieciach, jedynym, jakie ustawiając się w kolejkę, zaś producent i zarządcą patron sklepu był tym jawniejszym mocno zaskoczony. Co niewien czas wykrzyknął na ladę piskli, krowki, lalki, misie, ale klientki w mig kupowały wszystko, wskutek czego już po kilku minutach półki znowu świeciły pustkami.

Czy produkcja jest tak niska w wyniku małego wydajnej pracy załogi, braku surowców, czy rynek taki chłonny? — z tymi i innymi pytaniami przekroczyłem próg Spół-

dzielni Pracy Wyrobów Zabawkowych „Miś”. JOZEF SKORUPSKI, prezes firmy, przedstawił mi swoje argumenty: — „Mam produkcję, ale co pan powie, da. Roczna wartość produkcji wynosi 98 milionów złotych. W tej chwili mogę powiedzieć, że na pewno ją przekroczyliśmy. Dziwi się pan, że nie ma zabawek w naszym sklepie, a niech mi pan powie w którym sklepie jest dzisiaj towar? Tylko we wczorajszym dniu sprzedaliśmy zabawek za 300 tysięcy złotych!”

Oczywiście bledem byłoby sądzić, że „Miś” całą swoją produkcję daje do łomżyńskiego sklepu. 60 procent wyrobów wysyłanych jest na eksport: do Szwecji, Francji, Związku Radzieckiego, Włoch. Pozostałe trafiają na rynek krajowy, czyli do prawie wszystkich polskich miast. W tym roku znaczna część zabawek nie dotarła na czas do handlu wskutek braku paliwa. Problem ów prezes wymienił jako pierwszy. Benzynowy limit jest bardzo skromny. Występują więc kłopoty z

dowiezieniem surowca (którego na szczęście dobru gospodarzowi na tegoroczny finisz starczyło), słabnie kontrola w punktach nakładanych, między innymi w Goniądzu i Grzeźnie. Trzeba tam czuwać, dojechać, zabrać zabawki, dowieźć surowiec. Przydzielony limit trudno podzielić na 8 jednostek transportowych.

Stan wojenny wprowadził dyscyplinę pracy. Skończyły się więc wyjścia po zakupy, wystawianie w kolejkach w czasie godzin pracy. Forteczka widzi więcej niż poprzednio i nawet dziennikarza przetrzymuje przy barierce dostatecznie długo, aż dokładnie przeczyta upoważnienie, wypisze przebieg wysyłanych jest na eksport: do Szwecji, Francji, Związku Radzieckiego, Włoch. Pozostałe trafiają na rynek krajowy, czyli do prawie wszystkich polskich miast. W tym roku znaczna część zabawek nie dotarła na czas do handlu wskutek braku paliwa. Problem ów prezes wymienił jako pierwszy. Benzynowy limit jest bardzo skromny. Występują więc kłopoty z

Pracownikami „Miś” są przeważnie kobiety: Eugenia

Cieniewiczowa: — „Lubię pracować, chcę pracować, bo za to zakład mi płaci. Aby moja praca mogła być wydajna, muszą zniknąć obawy o zaopatrzenie rodziny.”

Podobne dylematy mają inni pracownicy m.in. Genowefa Stępnowska i Jadwiga Kociuk. Przydałyby się bukiety, choćby na kartki — podpowiadają na odchodne — rajstopy, paczka waty.

Jerzy Stobienia, przewodniczący komisji socjalnej podzieliła te wszystkie postulaty: — „Mają kobiety rację, bo jesteśmy „przypisani” — między innymi ostatnią decyzją wojewody — do sklepu nr 23 przy ul. Buczka. Mammy się nim zaopatrują w mięso, wędliny. Pomimo wielokrotnych interwencji u prezesa WSS i prób nigdy nie możemy dowiedzieć się kiedy do naszego sklepu będzie dostawa i w jakich ilościach. Decyduje o tym kierownik tej placówki. Zamiast skupić się na produkcji i tylko jej poświęcić nasze siły, musimy wycofać się, czy nie ma jakiejś dostawy. Dziwi nas to tym bardziej, że z WSS-u do sklepu jest bardzo blisko. Gdzieś zakał się kanał informacji na linii WSS—sklep. (asz)

Świadczenia przysługujące pracownikom powołanym do czynnej służby wojskowej

WYNAGRODZENIE

Pracownicy powołani na ćwiczenia wojskowe pozostają w związku z wprowadzeniem stanu wojennego w czynnej służbie wojskowej do czasu zwolnienia. Stanowi to art. 111 w związku z art. 237 ustawy o powszechnym obowiązku obrony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz. U. z 1979 r. nr 18, poz. 111). W związku z tym w niektórych zakładach pracy wyolnity się wątpliwości co do dalszego wypłacania tym pracownikom po dniu wprowadzenia stanu wojennego (13.XII.1981 r.) wynagrodzenia przewidzianego o okres ćwiczeń.

Niektórzy pracownicy powołani są do czynnej służby wojskowej już po wprowadzeniu stanu wojennego. Także w odniesieniu do tych pracowników zgłaszane są zapytania, czy i na jakich zasadach zakład pracy ma im wypłacić wynagrodzenie.

Oznacza to, że pracownik taki otrzymuje za zakład pracy pełne wynagrodzenie za pierwsze dwa tygodnie służby wojskowej, a za dalszy okres — 50 proc. wynagrodzenia, jeżeli nie utrzymuje rodziny, 75 proc. wynagrodzenia, jeżeli ma na utrzymaniu jednego członka rodziny albo 100 proc. wynagrodzenia, jeżeli utrzymuje co najmniej dwóch członków rodziny. Wynagrodzenie oblicza się tak jak za urlop wypoczynkowy. Podstawa: art. 123 powołanej ustawy. Warunki uznawania członka rodziny za pozostającego na utrzymaniu pracownika odbywającego ćwiczenia wojskowe (obecnie: służbę czynną) określa § 11 rozporządzenia Rady Ministrów z 7 września 1979 r. (Dz. U. z 1981 r. nr 3, poz. 17).

Wynagrodzenie przysługujące za pierwsze dwa tygodnie pełnienia służby wojskowej zakład pracy zobowiązany jest wypłacić z góry, najpóźniej w ostatnim dniu pracy. Wynagrodzenie za dalsze okresy — w terminach płatności wynagrodzeń stosowanych w danym zakładzie. Wynagrodzenie to wypłaca zakład pracownikowi albo osobie przez niego upoważnionej, przysyłając je na adres wskazany przez pracownika. Koszt przekazu ponosi zakład pracy. Stanowi o tym § 10 wzm. rozporządzenia.

Mimo, tych uregulowań, zapewnających pracownikom

wi powołanemu do służby wojskowej lub osobie przez niego wskazanej terminowe otrzymanie przysługującego mu od zakładu pracy wynagrodzenia, zdarza się, że wynagrodzenie nie jest na czas wypłacane, np. z powodu braku dyspozycji pracownika, pod jakim adresem ma być wysłane. W związku z tym należy mieć na uwadze szczególne uprawnienia żony do doręczania pobrania w zakładzie pracy męża przysługującego mu wynagrodzenia, nawet bez pełnomocnictwa. Według bowiem art. 29 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w razie przemijającej przeszkody, która dotyczy jednego z małżonków pozostających we wspólnym pożyciu, drugi małżonek może za niego działać w sprawach zwykłego zarządu, a w szczególności może bez pełnomocnictwa pobierać przysługujące należności, w tym także wynagrodzenie za pracę. Uprawnienie to jest wyłączone, gdy sprzeciwił się temu małżonek, którego przeszkoda dotyczy.

ŚWIADCZENIA CZYNNOŚCOWE

Jeżeli czynna służba wojskowa w czasie obowiązywania stanu wojennego jest pełniona co najmniej przez 30 dni, żołnierzom uznanym za jedynych żywicieli rodzin oraz żołnierzom samotnym pokrywa się ze środków budżetowych terenowego organu administracji państwowej należność z tytułu najmu lokalu mieszkalnego na podstawie decyzji administracyjnej albo z tytułu zajmowania spółdzielczego lokalu mieszkalnego typu lokatorskiego, bądź bieżące opłaty eksploatacyjne z tytułu zajmowania spółdzielczego mieszkania typu własnościowego. Upiawnienie to przysługuje również małżonce żołnierza uznanego za jedynego żywiciela rodziny. Warunkiem korzystania z tego uprawnienia jest nieoddanie lokalu do bezpłatnego użytkowania lub w podnajem.

ZAWIESZENIE SPŁAT POZYCZEK

MIESZKANOWNICZYCH Ponadto żołnierzom uznanym za jedynych żywicieli rodziny oraz żołnierzom samotnym, jeżeli służba wojskowa w okresie obowiązywania stanu wojennego trwa co najmniej 30 dni, zawiesza się na czas trwania służby spłatę rat pożyczek z zakładowego funduszu mieszkaniowego albo kredytu bankowego na mieszkanie spółdzielcze. Pożyczka i kredyt w okresie zawieszenia spłaty nie podlegają oprocentowaniu. Uprawnienie to przysługuje również małżonce żołnierza uznanego za jedynego żywiciela rodziny. Warunkiem korzystania z tego uprawnienia jest zaciągnięcie pożyczki lub uzyskanie kredytu przed powołaniem do służby wojskowej.

Szczegółowe uprawnienia do zastępczego pokrywania opłat za mieszkanie i zawieszenia spłat pożyczek i kredytów mieszkaniowych określone są w art. 129 ustawy o powszechnym obowiązku obrony PRL. Do żołnierzy powołanych do czynnej służby wojskowej w okresie obowiązywania stanu wojennego mają one zastosowanie z mocy § 3 rozporządzenia Rady Ministrów z 12 grudnia 1981 r. (Dz. U. nr 29, poz. 161), (zm)

ciąg dalszy ze str. 3

perswazyj (księżę) sięgnięto do metod zastraszania. Na górę — mówiono — czeka milicja, żeby was wszystkich aresztować, ale najpierw połamiam kości ławeczkami, będą polewać na mrozie lodowatą wodą, a potem zostaniecie uwieszieni w lasie pod namiotami na płycie Stadionu X-lecia w Chorzowie. W każdym razieśaden do domu nie wrócicie. Pod sam koniec strajku już nie mówiono o aresztowaniu, lecz o rozstrzelaniu z miejsc po wyjeździe na powierzchnię.

Doszły do tego metody „indywidualne”: oplukiwanie i nazywanie zdradkami, tych, którzy postanowili wcześniej wyjechać się ze strajku. Wygrazanie pałką, nożem i kilofem tym, którzy dowiedzieli się, że na górę panuje spokój i nieśli zamiar poinformować o tym innych.

— Teraz to trudno w to uwierzyć — opowiada 34-letni ładowacz — ale czułem się jak w potrzasku. Ani się ruszyć, ani coś powiedzieć. Kolega siedział koło kolegi, jeden drugiego pilnował i zastanawiał się co on myśli. Czy tak samo? A jak powiem, że mam dość, że przejechałem do roboty, a kazali mi strajkować? Ze czas przerwać ten koszmarny? Poprze mnie, czy okrzykiem zdradcy i sięgnie po ławeczkę? Na niektórych przebiegach wisiały laski dynamitu. Raz podkradaliśmy się pod szyszy, żeby próbować wyjechać. Jak usłyszałem wyświada, jak zobaczyłem wymachiwanie kija-

mi wobec innych, stchórzyłem, cofnąłem się. Dwaj młodzi ludzie: górnik i spawacz zapewniali mnie, że tam na dole przeżył tydzień trzymała ich jedność. To, że wszyscy zdecydowali wspólnie o swoich losach. Prawda. Tylko, że to zdecydowanie wyglądało mniej więcej tak, że trzeba było „demokratycznie” i jawnie (!) odpowiedzieć na pytanie np. „Czy są wśród nas tacy, którzy chcą być zdradkami i przerwać ten święty strajk?” Czy można się dziwić, że nie podniosła się ani jedna reka?

Jak zgłodnieją, to wyjadą Usiłowałem dociec, co robili przez 45 zbrojotowanych sztych i próci ludzie coraz bardziej uwikłani w dramatyczny spłot okoliczności? Byli podzieleni na grupy dowodzone przez wyznaczonych lub wybranych szefów. Obsługiwali pompy odwadniające chodniki i tłoczące świeże powietrze. Pełnili dyżury porządkowe, grali w karty, palili papierosy, modlili się. Z dnia na dzień jednak było coraz trudniej. Zbudowane z belek przyce, mimo że wyłożone taśmami od transportu żarówek, stały się coraz twardsze i coraz zimniejsze. Obficie oraz coraz bardziej skąpe, stały się coraz bardziej skąpe, by w końcu niemal zupełnie zaniknąć. Rosły natomiast sterty cuchnących odpadków. Czekając na górę żony, matki i siostry pierwsze dostrzegły bezsensu, a potem i wrogość

tego protestu. Kiedy nie wypuszczono na górę ojca, którego krew potrzebna była choremu dziecku, kiedy mąż, wyrywający się siłą, nie mógł pozbierać umierającej żony, kiedy będąca w zaawansowanej ciąży kobieta poroniła ze zdenerwowania i leku o los, ojca jej dziecka — kobiety wiedziały: dość! Jak zgłodnieją, to wyjadą! Słuchacz wstrząsającej audycji nadanej przez radio we wtorek 29

jak go oklamują tam na dole, mówiąc o kordonach milicji i wojska. Z dołu wolano też o lampy potrzebne do obsługi pomp w odległych chodnikach. (Po kilku dniach wyczerpały się bowiem akumulatory). — Proszę bardzo, na górę czeka na was 3,5 tysiąca lamp. Ale musicie sami po nie przyjechać.

Tymczasem przywódcy strajkujących trwali w uporze. Jeżeli przyjmowali kogoś z po-

menionego z nazwiska profesora Uniwersytetu Śląskiego, przedstawicieli MSW i szpitala w Tychach. Z góry odpowiedziano, że jedynym upoważnionym do rozmów są dyrektor i komisarz wojskowy kopalni „Piaś”.

W poniedziałek, 28 grudnia przed południem wyjechało na powierzchnię 6 ludzi, podających się za członków Komitetu Strajkowego. Przedstawili dyrektorowi i komisarzowi

powierzchnię tego samego dnia, 28 grudnia do godz. 20, to nie gwarantuje się im bezpiecznego powrotu do domu oraz tego, że dyrektor rozpatrzy indywidualnie prośbę każdego ze strajkujących o ponowne przyjęcie do pracy.

Tasma z nagraniem rozmowy została zawieszona na dół i tam otworzona, wraz z informacją — nareście pełną i prawdziwą — że cała Polska pracuje, że na powierzchni, w

Dwa tygodnie presji na poziomie 650

grudnia mogli się dowiedzieć, jakie rozmowy prowadzono na linii „sóra” „dół” w kopalni „Piaś” w ostatnich dniach strajku.

Również dyrektorka kopalni i komisarz wojskowy postępowali stanowczo. Owszem — powietrze, energia elektryczna, woda i paczki od rodzin dostarczane będą na dół bez ograniczeń. Także pomoc lekarska i służba religijna. Ale — postanowiono — zap reneracyjnych posyłać nie będziemy. Kto chce zjeść zupę, niech wyjeżdża na górę do stołówki. Zje przy stole i z talerza, a przy okazji zobaczy

wierzchni — to tylko lekarzy wyznaczonych przez siebie po nazwisku i księży. Ale tych ostatnich coraz mniej chętnie, bo z każdym powracającym z dołu księdzem „zabierano” na górę kilkunastu górników, a nie wypadło, za trzydziściem ich siłą przy duchownym.

I wreszcie decyzja: wyjeżdżamy!

W niedziele, 27 grudnia anonimowy, jak zwykle, telefon z dołu zażądał przyjazdu na rozmowy komisji rządowej, z udziałem prymasa Giemby, wy-

wojskowemu 10 postulatów, wśród których powtarzały się te o odwołaniu stanu wojennego i uwolnieniu internowanych, ale były także nowe, dotyczące zapłaty za strajk, wypłacenia 13 i 14 pensji itp. Słowem — znów próbowano dokonywać warunków, jak to czyniła wieloletnia „Solidarność”.

Odpowiedziano im, że w warunkach stanu wojennego nie ma mowy o żadnej rozmowie na temat postulatów. Zresztą nie są już górnikami kopalni „Piaś”, gdyż umowy o pracę zostały z nimi rozwiązane. Otrzymali natomiast ultimatum, że jeżeli nie wyjadą na

kopalnię nie ma ani jednego milicjanta, ani jednego żołnierza i że nikt prócz rodzin na nich nie czeka.

Nie chciałem nawet wysłuchać tej tasma do końca. Wyjeżdżamy — zdecydowali i Komitet Strajkowy został rozwiązany. Wyjeżdżali po 80 bitych mieści klaski windy. We wzorowym porządku oddawali swoje znaczki identyfikacyjne, grupowi policzli ludzi i przekazali stan dozoru kopalni. Nikt nie zginął ani nie zaginął. Nikt nie został nawet draśnięty. Wszyscy zostali sba-dani przez lekarzy, wszyscy

Kto?

Jak wiadomo, aresztowanych zostało 12 organizatorów i przywódców strajku okupacyjnego w Kopalni Węgla Kamiennego „Piaś”. — Jak to? dwunastu ludzi potrafiło przez dwa tygodnie terrorować ponad tysiąc górników? — zapytał mnie wczoraj wieczorem jeden z kolegów. Odpowiedziałem zgodnie z prawdą, że nie wiem. Śledztwo jest w toku. Za co jeszcze jeszcze mówić czy dwunastu, czy więcej? Czy akurat najbardziej winni? Czy właśnie ci. A jeżeli tak, to jakieś? Jakiego motywu pochwęty ich do tak zbrodniczego czynu, jakim było oszukiwanie ponad tysiąca prostych, młodych, niedoświadczonych ży-ciołowa, a więc łatwych do podwodowania, ludzi?

Bo że strajk ten wybuchł — jak to do tej pory lubili

określać ekstremiści z „Solidarności” — spontanicznie, a przywódcy jedynie w pokorze spełniali wolę mas, organizowali je, żeby plomien buntu się niebezpiecznie nie rozszerzał — w takie bajki nie uwierzę. I chyba nie uwierzy nikt, kto zapoznał się z faktografią wydarzeń w kopalni „Piaś”.

Z resztą i górnicy, uczestnicy tego strajku, mówią niemal zgodnie i bez jakichkolwiek wątpliwości, że byli sterowani, zmuszani, a w końcu nawet terroryzowani.

Tylko nie chcą powiedzieć przez kogo. Co jedynie potwierdza zorganizowany i do brze w swoim okrucieństwie przemysłowy charakter przedsiębiorstwa. Ludzie, którym przez dwa tygodnie słowem i czynem uduchowiano, że prawo pięści jest silniejsze od prawa pisanego, muszą mieć czas, aby się otrząsnąć. Aby uwierzyć, że jest akurat odwrotnie.

A gdy uwierzą — pewnie zaczną mówić. Dlatego obiecałem sobie i Czytelnikom, że pojadę ponownie na Śląsk, do kopalni „Piaś”, żeby dopisać drugą część tego reportażu. A w niej konkretnie wskażę kto i dlaczego, z jakich pobudek, wpełnił tych kilkunastu prostych ludzi w taką tragedię. A ich rodziny — w stan, z którego trudno jeszcze nie będą mogły się wydostać. Za wiele jest gorzkości w tych kobietach i dzieciach...

MAREK SZYMAŃSKI „Trybuna Ludu”

[illegible]

W supraszkim Domu Dziecka

Trafilimy w porze obładowej. Dzieciaki posilali się wspólnie ze swymi wychowawcami. Środa, 30 grudnia — a więc jeden z ostatnich już dni znacznie wydłużonych ferii świąteczno-zimowych.

W supraszkim Domu Dziecka pozostało tylko 13 przedszkolaków i 15 starszych wychowanków, w tym kilku z internatu. Reszta — a ogółem jest 75 wychowanków — rozjechała się na święta do swych rodzin, a także — zgodnie z wieloletnią tradycją — do domów zaprzyjaźnionych. Jest ciszej i spokojniej niż zwykle, co nie oznacza, że nudno. W Supraszku można przecież odpuścić jak na najbardziej atrakcyjnym zimowisku. Okolice piękne, jest gdzie spacerować.

Postarano się o urozmaicenie programu każdego dnia. Pobudka dopiero o ósmej, bo dłuższy sen też potrzebny, poranna toaleta, sprzątanie pokoi, o dziewiątej śniadanie. Potem, oczywiście, telefony i spacer po mieście i okolicznych lasach, wyprawy z żywnością na lodowisko, urzędowanie na stadionie „Suprasłanki”. Po południu różne zajęcia świetlicowe — gry i zabawy, piosenki i konkursy, czytanie książek. Starsi chłopcy mogą pomajsterkować, dziewczyny z zapałem szyją, malują. Własna, domowa kuchnia zaprasza czterech razy dziennie na smaczne, pożywne posiłki.

Są także drobne prace i zajęcia, niezbędne przecież w procesie wychowawczym, uczące obowiązkowości, dyscypliny i pracowitości. Mają z nich przecież wyrósł — mówi dyrektor PDD, Jan Sienkiewicz, ludzkie przystosowanie do życia w rodzinie i społeczeństwie, matki i ojciec, obywatela tego kraju. Toteż starano się możliwie najlepiej upodobić te warunki do warunków życia domowego, rodzinnego. Pomagają więc — nie tylko w czasie ferii — w sprzątaniu, starci w kuchni i w pralni. Po prostu tak jak normalnie dzieci pomagają w domu swoim rodzicom. Jak napadało śniegu, wspólnie oczyszczaliśmy podwórko, usuwaliśmy śnieg z dachu. Starsi chłopcy wykonują drobne naprawy ślusarskie, hydrauliczne itp.

Dzieci żywo wspominają wspólną z wychowawcami kolację wigilijną. Przybył święty Mikołaj i przy pięknej choince obdarował każde z nich paczką ze słodyczkami. W tych dniach czekała je też kolejne dziecięce atrakcje. Powrócą ich również, którzy wyjechali w różne miejsca na ferie i wszyscy wezmą udział w choinkach noworocznych — w Domu Dziecka, w szkole i w zaprzyjaźnionych zakładach pracy. Wiadomo, iż wszyscy pracownicy postarali się, aby dzieciom — nawet w tym ciężkim czasie, jaki przeżywa nasz kraj — nie zabrakło należytej im radości i uśmiechu. Paczki i upominki będą znacznie skromniejsze, niż zazwyczaj, ale będą. M. innymi słowami, otrzymamy z darów zagranicznych obywateli podziękować się za supraszki placówką dyrektora Państwowego Domu Dziecka nr 1 w Białymstoku, pani Gertrudy Orłacz.

Grupy wychowanków tradycyjnie zostaną zaproszone na choinkę noworoczną organizowaną dla dzieci pracowników w przedsiębiorstwach zaprzyjaźnionych z supraszkim Domem Dziecka, m. innymi w Białostockim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego, Białostockim Centralnym Budownictwie, w „Transbudzie” i Komendzie Wojewódzkiej Straży Pożarnej.

Warto tu wspomnieć, iż każda z tych firm i instytucji zaprasza również corocznie podopiecznych z Domu Dziecka na organizowane dla swoich dzieci kolonie letnie i zimowiska, na imprezy z okazji Dnia Dziecka. Każda też funduje im książeczki mieszkaniowe. Aktualnie na 75 wychowanków, 32 ma już udokumentowane książeczki mieszkaniowe z pełnymi wkładkami, zarejestrowane w Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Białymstoku. Złożono też kilkanaście książeczek, na które systematycznie dokonywane są wpłaty.

Wielkie opóźnienia w budownictwie mieszkaniowym sprawiły jednak, że wychowankowie domów dziecka,

PEWEX przeprasza

Krytyczne sygnały naszych czytelników o niewłaściwej, zbyt mało operatywnej obsłudze klientów w sklepie „Pewex” przy ul. Sienkiewicza w gorączkowym okresie przedświątecznych zakupów, spotkały się z należytą reakcją kierownictwa Zespołu Handlowo-Przedsiębiorstwa, mgr Haliny Świerżewskiej.

Notatka w „Gazecie” z dn. 23 grudnia zwróciła uwagę na uchybienia, za które kierownictwo Przedsiębiorstwa, także za pośrednictwem „Gazety”, przeprasza swoich klientów. W piśmie wyjaśniającym stwierdza się ponadto, iż „przy dobrej pracy załogi tego sklepu (3-osobowa obsada na każdym stoisku każdej zmiany), obsługa klientów powinna być szybka i sprawna. Personel sklepu został ostrzeżony przed konsekwencjami, grozącymi w przypadku powtórzenia się podobnej sytuacji”.

Miejmy więc nadzieję, że skargi kupujących nie powtórzą się. (Ag)

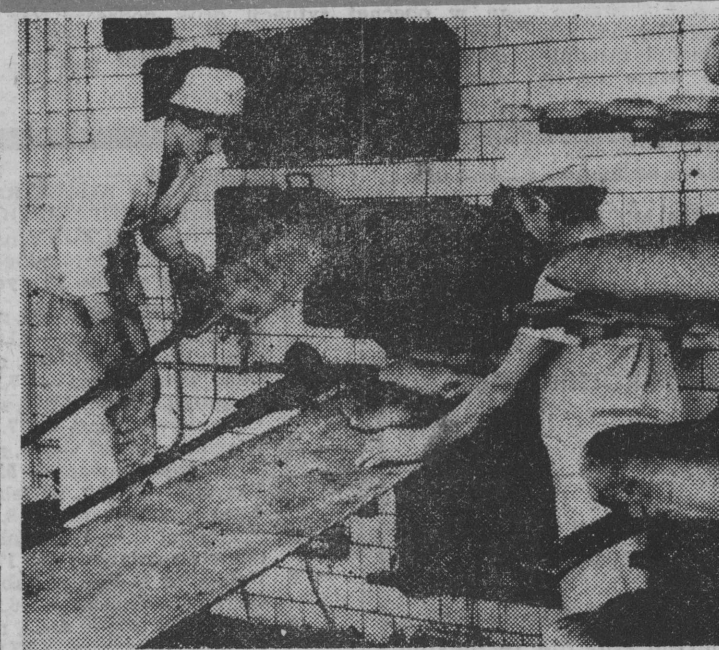
odczuwają raczej skutków kryzysu rynkowego, żywnościowego. Dla wszystkich dzieci zakupiono ubranka i buty jesienno-zimowe, wykorzystując całą przeznaczoną na to stawkę pieniężną (5 tys. rocznie na wychowanka). Tyle że zakupów dokonano nie w sklepach, które zjeżdżają pustkami, ale złożono zamówienia, podając asortymenty i rozmiary, wprost do dyrekcji WPHW.

Z zaopatrzeniem w żywność po wprowadzeniu systemu kartkowego jest teraz nawet lepiej niż wtedy, gdy mięso i wędliny otrzymywano według rozdzielnika. Należy wychowankom na kartki ilości odbierać się w miejscowym sklepie WSS. Ponadto wspólnie ze Zbiórca Szkoła Gminna, wykorzystując m. innymi kuchenne zlewki i odpadki, prowadzi się tuż przyzakładowo. Stale jest na stanie po kilkanaście warchlaków i kilka tuczników. Zgromadzone to odpowiednio zapasy ziemniaków i warzyw.

W tej sytuacji podjęto serdecznie za ofertę pomocy w tym względzie ze strony Ośrodka „Nowoczesna Gospodyni” i Kola Gospodyń Wiejskich w Czarnej Białostockiej. Ośrodek w Czarnej KGW należał od lat do najaktywniejszych opiekunów i przyjaciół Domu Dziecka. Organizują dla wychowanków spotkania, wyieczki, ogniska itp. W tym wszakże wypadku — a chodziło o ofiarowanie dzieci oraz ziemniaków i warzyw — pomoc ta nie była już po prostu potrzebna. Skorzystano jedynie z oferty PKC, który z otrzymanych do rozdania darów przekazał ryż, mleko w proszku, konserwy mięsne oraz szampony do mycia włosów.

Gdy chodzi o środki czystości, jak proszki do prania, mydło, pasta do zębów, to na razie nie ma z tym kłopotów. Pod dostatkami jest również opał. Natomiast brakuje środków do czyszczenia i dezynfekcji urządzeń sanitarnych — chloru, lizolu, pasty czyszczącej.

Miejscowe władze, mimo nawału obowiązków i zadań wynikających ze stanu wojennego, nie zapominają o placówce opiekuńczej. Przed kilkoma dniami odwiedził ją naczelnik miasta i gminy. Była też grupa Obrony Cywilnej. Interesowali się funkcjonowaniem placówki, samopoczuciem i zdrowiem wychowanków i ich opiekunów a także bieżącymi potrzebami. Zapewniono, że Dom Dziecka może liczyć na troskliwą opiekę i pomoc władz. (bis)



Droga do szkoły

Szkoły rozpoczęły normalną pracę. Część dzieci, jak zwykle, do nich odbywać będzie różnymi środkami lokomocji. Według informacji Kuratorium Oświaty i Wychowania w Suwałkach (po reaktywowaniu części szkół wiejskich, lub zwiększeniu liczby klas i oddziałów) nastąpił w tym roku spadek ilości dojeżdżających dzieci. Na poprawę sytuacji wpłynął także zwiększony przydział środków lokomocji. Wiele szkół prowadzi akcję dożywiania. Czynne będą szkolne świetlice i punkty opiekuńcze. Nie alikwiduje to jednak niedogodności związanych z wczesnym wstawaniem, oczekiwaniami na porządkowe zastępy kierownika sklepu i dwóm kasjerkom. (jc)

Wiele szkół prowadzi akcję dożywiania. Czynne będą szkolne świetlice i punkty opiekuńcze. Nie alikwiduje to jednak niedogodności związanych z wczesnym wstawaniem, oczekiwaniami na porządkowe zastępy kierownika sklepu i dwóm kasjerkom. (jc)

Kronika wypadków

Na stacji PKP Gregorzewo pociąg osobowy jadący z Czeremchy do Bielska Podlaskiego, którym kierował maszynista Eugeniusz S. z Hajnowki, zderzył się z pociągiem towarowym, który oczekiwał na wolne tory w kierunku Czeremchy. Ofiarą w ludziach, na szczęście, nie było, ale straty materialne są znaczne. Przyczyną powstania wypadku oraz wysoką cenę zniszczeń stracił maszynista Eugeniusz S. Na stacji PKP w Dobrowie Białostockiej pociąg osobowy jadący do Suwałk potrafił iść o górze torami Eugeniusza K. zamieszkałego w Suwałkach. Maszynista ponosił śmierć na miejscu. Z kolei na nie strzeżonym przejeździe kolejowym w Sokółce ok. godz. 11.30 pociąg osobowy jadący z Suwałk do Białegostoku, uderzył w samochód marki „Nysa”, którym kierował Marian P. zamieszkały w Pogorzalkach, gm. Dobrzyń. Śmiejącemu kierowcy doznał lekkich obrażeń ciała i po udzieleniu pomocy lekarskiej został zwolniony do domu. Natomiast samochód uległ u-



Spółdzielnia Pracy „Białostoczanin” w jednym z zakładów w ciągu zmiany szyje się pięćdziesiąt męskich kurtki.

W darze dzieciom

Zarząd Miejski Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Hajnowce otrzymał pierwsze dary dla dzieci w akcji „Osmiech i radość dzieci”. Na liście ofiarodawców znajdują się: — młodzież i Komitet Rodzicielski Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Hajnowce — 3.345 złotych, 26 ubranek, 7 par obuwia i 9 zabawek; — uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 w Hajnowce przekazali 1.021 złotych; — pracownicy Pogotowia Ratunkowego w Hajnowce 36 sztuk bielizny i ubranek, 6 zabawek i 1 parę obuwia; — Ośrodek Transportu Lesnego — 1.000 złotych; — Inspektorat PZU w Hajnowce — 1.250 złotych; — Stacja Kwarantanny i Ochrony Roslin w Hajnowce — 900 złotych; — pracownicy Prokuratury Rejonowej — 500 złotych, 4 ubranka i książki.

ZM PKPS w Hajnowce informuje, że dary rzeczywiście i wpłaty pieniężne przysyłane będą do końca stycznia br.

Wszystkim ofiarodawcom organizatorzy akcji składają serdeczne podziękowania. (kol)



Śladem krytyki

W notatce „Kołomyjka z „Maracana” („GW” z 21 grudnia ubr.) zasygnalizowaliśmy fakt sprzedaży kawy naturalnej „Maracana” przez systemem kartkowym w białostockim sklepie spożywczym nr 10 przy ul. Manifestu Lipowego, 4 stycznia br. Otworzyliśmy w tej sprawie d/s handlu Oddział WSS „Spolem” w Białymstoku następującej treści: „Informujemy, że za wprowadzenie do wolnej sprzedaży kawy „Maracana” udzielone zostały kary porządkowe zastępcy kierownika sklepu i dwóm kasjerkom”. (jc)

Repertuar białostockich kin

W dniu dzisiejszym, 5 bm. w białostockich kinach wyświetlane są następujące filmy: **POKÓJ** — „Old Surehand” (jugosłowiański), bez ograniczeń wiekowych, godz. 11 i 13; **TON** — „W pustyni i w puszczy”, część I i II (polski), b.o.w., godz. 11; **SYRENA** — „Przygody Ali Babę i czterdziestu rozbójników” (radziecki, panoramizny, dubbing), od lat 12, godz. 10.30 i 13; **Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki** — scena duża — baśń dla dzieci pt. „Alladyn i czarodziejska lampa”, godz. 10; **ZGUBY** — Przed świetłami, w grudniu ubr., w dzielnicy Antonik ul. zlokalizowano w pobliżu pawilonu handlowego zegarek na rękę. Właściciel przynosił go do zgłoszenia się do Reakcji, pokój nr 5.

W łomżyńskim

Młodzieżowe Zespoły Pomocy i Interwencji

W instancjach podstawowych ZSMP w woj. łomżyńskim powstały Młodzieżowe Zespoły Pomocy i Interwencji. Ich celem jest m.in. stworzenie systemu radnictwa prawnego wynikającego ze stanu wojennego, niesienie pomocy rodzinnym członkom organizacji, powołanych do odbycia służby wojskowej w ramach TOS, ORMO oraz ludzimi samotnymi, inwalidami, sierotom, dzieciom i młodzieży z rodzin niepełnych, podjęcie realizacji niektórych zadań nie kolidujących z aktualnym stanem na rzecz ochrony interesów ludzi młodych w szkołach, zakładach i instytucjach związanych z wprowadzeniem reformy gospodarczej, a także stworzenie systemu w obecnym czasie bieżącej informacji o działaniach instancji i ogniw podstawowych.

Powołane zostały już zespoły, w skład których wchodzi przewodniczący i wiceprzewodniczący instancji ruchu młodzieżowego, pracownicy, aplikanci, sędziowie, radcy, przedstawiciele Terenowych Grup Operacyjnych, MO lub Urzędu Gminy. Pełnić oni będą w siedzibie instancji ZSMP lub ZHP specjalne dyżury w instancjach: Łomża, Kolno, Grajewo, Wysokie Mazowieckie, Zambrów w godz. 8—18, zaś w pozostałych instancjach od 8—16.

Młodzieżowe Zespoły Pomocy i Interwencji wyposażone zostały w następujące dokumenty i materiały: dekret o stanie wojennym oraz dokumenty wykonawcze wydane przez Rząd i Wojskową Radę Ocalenia Narodowego oraz dokumenty zawierające przepisy, związane z obowiązkami, świadczeniami i prawami orzeczowanymi rodzinom, których członkowie zostali zmobilizowani do pełnienia określonych służb w okresie

stanu wojennego. Młodzi dążą do stworzenia banku informacji o osobach indywidualnych i rodzinach oczekujących pomocy.

ZSMP wspólnie z ZHP i ZMW opracuje system prawny ciągłej pomocy i kontaktu z potrzebującymi. Prosi jednakże Terenowe Grupy Operacyjne, MO jak również instytucje i zakłady dysponujące codziennie kursującymi środkami transportu o pomoc w dotarciu do tych osób. Organizatorzy tej pozytywnej akcji apelują także do przebywających obecnie na feriach studentów o włączenie się w realizację zadań młodzieżowych zespołów pomocy i interwencji w miejscu swojego zamieszkania. (klos)

Jak to jest z gazem?

Pyta w liście do redakcji Anastazja Jasiekiewicz z Białegostoku. — „Z „Gazetą” 23 grudnia ubr. roku dowiedziałam się, że posiadane zapasy propanu i butanu gwarantują pełne zaopatrzenie ludności. Natomiast mieszkalcem Łomży zapewnił nawet wymianę butli z gazem jeszcze w dniu zgłoszenia.

Zupełnie tego nie rozumiem — kontynuuję rozważania — bo ja już czekam 55 dni i, jak na razie, nie ma najmniejszych widoków, aby gaz mi przywieziono. Czyżbym była gorsza od mieszkanki Łomży? Przecież także nie mam trzonu kuchennego, a poza tym wraz z mężem jesteśmy już w podeszłym wieku, często chorujemy. Czy taka ma być opieka nad ludźmi starszymi?

W pełni podzielam żal i pretensje naszej Czytelniczki. Od ludzi odpowiedzialnych za tę sferę życia oczekujemy zdecydowanej interwencji i wyłączenia sprawy. Nawet przy trudnościach z gazem w butlach jest nie do pomyślenia realizowanie zamówień w terminie podanym przez autorów listu. (fis)

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU
Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasieńskiego 1, tel. biura wewnętrzne 999, tel. informacji pogotowia 222-22.
Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornickiej 11, tel. 240-41; Internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych — czynne w godz. 18—7, w niedziele i święta cała doba.
Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wewnętrzne 410-700 i 990; ambulatorium ogólne, ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wolodyjowskiego 5a.
Informacja służby zdrowia — tel. 404-605.
Pogotowie MO — tel. 997.
Dyżurne telefony WSW: Biał-

W środku życia

Organizacje partyjne w Białymstoku wykazują coraz większą aktywność w pracy politycznej i organizacyjnej. Jest to szczególnie widoczne tam, gdzie dotychczas panował wyraźny zastój. Świadczą o tym dyskusje, w których przebiega głęboka troska o sprawy, które nieświeżo i o przyszłość. Z całą konsekwencją odrzuca się wszystko, co było zle w działalności partii.

W wielu organizacjach powraca się nadal do spraw rozliczeniowych, dotyczących byłych promieniotwórców, domagając się pociągnięcia ich do odpowiedzialności. Ostre krytyce poddawani są także ci działacze „Solidarności”, którzy — wbrew założeń statutu związkowego i nadziejom milionów — rzesz członków — prowadzili działalność polityczną, sprzeczną z żywymi interesami narodu i państwa.

W partyjnej dyskusji pojawia się coraz częściej troska o sprawy dnia codziennego, o sprawiedliwy podział reglamentowanych artykułów, o sprawna działalność komisji społecznych, powołanych z inicjatywy organizacji partyjnych.

Obowiązujące zasady reglamentacji

- ◆ Utrzymane zostały dotychczasowe zamienniki za alkohol i papierosy
- ◆ Kartki grudniowe ważne do 10 stycznia
- ◆ Papierosy importowane bez kartek

Jak nas informuje Wydział Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, wprowadzone zostały zmiany w dotychczasowym systemie reglamentacji, a niektóre dotychczas obowiązujące zasady zostały utrzymane. I tak, od 2 stycznia br. wprowadzono sprzedaż jednego kilograma cukru po 10,50 za nie zrealizowane listopadowe karty zaopatrzenia na mięso i jego przetwory oraz drób. Przy tej sprzedaży obowiązywać będzie

relacja: kilogram cukru za kilogram mięsa i drobiu.

W roku bieżącym utrzymanie zostaną dotychczasowe zamienniki za alkohol i papierosy. Za alkohol można będzie otrzymać:

- ★ 100 g kawy,
- ★ lub 0,5 kg wyrobów cukierniczych,
- ★ lub 100 g miesięczną normę papierosów.

Natomiast za miesięczną normę papierosów otrzymać można:

- ★ butelkę alkoholu,
- ★ lub 400 g wyrobów cukierniczych.

Sprzedaż reglamentowanych alkoholu objęte zostały wszystkie rodzaje alkoholi z wyjątkiem win krajowych. Jeśli chodzi natomiast o reglamentowaną sprzedaż papierosów, objęte nią zostały papierosy krajowe na dotychczas obowiązujących zasadach. Papierosy importowane zostały skierowane do sprzedaży poza systemem kartkowym.

Sprzedaż reglamentowanych objęte są wszystkie rodzaje cukierków — zwykłe, czekoladowe, czekoladowane itp. Wszystkie karty zaopatrzenia na grudzień ubr. (łącznie z kartkami na mięso i jego przetwory) ważne są do 10 stycznia br. (h)

Natomiast Wydział Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Białymstoku podaje zasady sprzedaży w styczniu br. niektórych artykułów żywnościowych dla mieszkańców Białegostoku. 50 g herbaty będzie można nabyć jednorazowo przy realizacji odcinków cukrowych kart zaopatrzenia P-I, P-II i P-III. Przy zakupie kosztu masła można będzie nabyć 100 g serów twarogowych i dwa jajka.

Jedną butelkę śmietany (250 g) będzie można otrzymać raz w miesiącu przy pobieraniu masła na odcinek o nominalnie 250 g. 300 g słodyczy lub smalcu względnie pół litra oleju lub dwie kostki margaryny czy też masła rolnego (łącznie pół kilograma) będzie można nabyć z kuponu rejestracyjny kart M-I i M-II. (h)

Pożary

W Bielsku Podlaskim na ul. Wysokiego ok. godz. 20 doszło do pożaru w budynku handlowo-gastronomicznym należącym do WSS „Spolem”. Częściowym spłonął mieszkaniec, nie dokończony strażakom na ok. 150 tys. zł. Przyczyną pożaru stało się zwarcie w wadliwej instalacji elektrycznej.

Z kolei w Białymstoku przy ul. Pułaskiego 7 ok. godz. 8 rano doszło do pożaru w drewnianym budynku mieszkanym, należącego do Lidii H. i Wiesława G. Częściowym spaleniem uległy ściany, wnętrza budynku oraz część wyposażenia. Straty wyniosły ok. 700 tys. zł.

Ok. godz. 23 wybuchł pożar w wsi Achucisz, gmina Kuligów, w zabudowaniu Józefa R. Ogień zniszczył chlew wraz z wenturami, żywnością, powodując straty szacowane na ok. 80 tys. zł. Pożar powstał od zwarcia w instalacji elektrycznej. (x)

W ŁOMŻY
Pogotowie Ratunkowe — tel. 99
Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne całodobie
APTEKI
Apteka nr 45 003 ul. Giełczyńskiego 1, tel. 32-44
SZPITAL
Woj. Szpital Zespołowy ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 22-41
W SUWAŁKACH
Pogotowie Ratunkowe — tel. 69
APTEKI
Apteka nr 79 003 ul. Kasprzaka 3, tel. 25-91
SZPITAL
Woj. Szpital Zespołowy ul. Kołłątaja 101, tel. 22-41

Rolnicy rozumieją społeczne potrzeby

W ostatnim czasie częściej informujemy o przebiegu skupu zbóż i żywa od rolników w poszczególnych wsiach i gminach, co jest zrozumiałe, zważywszy ogromną wagę i potrzebę poprawy zaopatrzenia w żywność wszystkich mieszkańców. Zgłoszenie trudności, zmniejszenie udokumentowanej, zwiększenie przydziałów mięsa, wędlin, masła tłuszczów i innych podstawowych artykułów żywnościowych, zapewnienie ciągłości dostaw chleba — zależą od zapasów w magazynach, a te od dostaw z gospodarstw rolnych.

Wiadomo, iż w ostatnich miesiącach z różnych powodów — niestabilność sytuacji rynkowej, drastyczny brak towarów i środków produkcji na wsi, niemożność społecznej — skąpstwo żywa uległ zahamowaniu. Po wprowadzeniu stanu wojennego uspokojenie rynku, wyeliminowanie nadwyżek i poprawę zaopatrzenia ludności postawiono jako jedno z głównych zadań. We wszystkich gospodarstwach pracownicy służby rolnej, urzędnicy i instytucje związane z wsią i rolnictwem przeprowadzili z rolnikami rozmowy mobilizujące przede wszystkim do wywiązania się z zawartych umów kontraktacyjnych, zachęcające do ponadplanowego odstawiania zbóż i żywa.

W ogromnej większości te rozmowy i zachęty spotkały się z zrozumieniem ze strony rolników, którzy zobowiązali się w terminach uzgodnionych ze służbą rolną, stosownie do autentycznych możliwości własnego gospodarstwa, odstawić do punktów skupu określoną ilość zbóż i żywa. Tak dzieje się również w gminie Supraśl, gdzie — przypominamy — od 1 lipca do 13 grudnia ubr. rolnicy oddawali zaledwie 8 ton zbóż. Tylko RSP w Ogrodniczkach sprzedała w tym okresie 17 ton.

Na wyniki rozmów nie trzeba było długo czekać. Już od 17 grudnia ruch w punktach skupu znacznie się zwiększył i do 23 grudnia przyjęto ok. 19 ton zbóż, tj. na więcej o 5 ton więcej niż przewidywały zobowiązania w tym terminie. Dostarczają już również zboża ci gospodarze, którzy mają ustalony termin na styczeń i luty. Szerzej też przystąpiono do omińtoż zbóż zalegających dotychczas ze słomą w stodolach. Sama np. wieś i kolonia Sobolewo, gdzie jest wiele gospodarstw specjalistycznych, dostarczyła w ciągu tygodnia 5,5 ton zbóż, a wieś Karakule — 6 ton.

Marnotrawstwo węgla

Nawet gdybyśmy byli krainą miodem i winem płynącą, to też takie marnotrawstwo nie powinno mieć miejsca — powiedział nam Jan P. z Białegostoku. Chodzi o wywożenie wraz z popiołem na wysypiska miadu węglowego przez kotłownię przy ul. Matejki. Jeśli nawet miał i nie był czysty, to przecież można go było prześiać, a nie lekką ręką wyrzucać. Podobno takie historie zdarzają się również w wielu innych kotłowniach osiedlowych.

Trudno nie podzielać oburzenia naszego czytelnika, tym bardziej, że w gospodarce liczy się każdy kilogram tego opału. (fia)